ROK VIII

ORĘDOWNIK wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA wynosi w mieście 1 mk. 75 fen. na pocztach 2 marki. Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 68.

EKSPEDYCYA w drukarni J. Leitgebra, Plac Wilhelmowski numer 17, obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY nadsełać należy franco pod adres. do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Norberta bisk.
Jutro: Roberta opata

Poznań, Czwartek 6 Czerwca 1878.

Wschód słońca 3.41, zach. 8.15.
Długość dnia 16 god. 34 min.

Przedpłata na czerwiec wynosi:
na prowincyach . . 65 fen. (6½ sgr.)
w mieście . . . . 60 fen. (6 sgr.)
na tydzień . . . . 15 fen. (9 grp.)

Poznań, 5. czerwca.

-- * **Od Zarządu** Kółka Włościańskiego Śliwnickiego odbieramy następujące doniesienie:

Zebranie Kółek Włościańskich powiatu Odalanowskiego odbędzie się przy współudziale Patrona, p. M. Jackowskiego, w Śliwnikach, dnia 7. lipca rb. o godz. 4 z południa.

— * **Walka rządu z Kościołem.** Z Mogilna piszą do „Kuryera" o ciężkiej doli, w jakiej się tamtejsza parafia, a głównie dozór kościelny znajduje, z powodu mianowania przez p. Suszczyńskiego tamtejszego pocztmistrza pana Brauna swym jeneralnym plenipotentem. Królewski komisarz p. Perkuhn zawezwał dozór kościelny, ażeby wspólnie z p. Braunem zawiadywał dochodami proboszczowskiemi, i zarządzał borem do probostwa należącym. Ale ponieważ dozór tego pana za zastępcę proboszcza uznać nie może, tedy p. Braun rządzi w boru samodzielnie.

Dalej od 2 lat parafianie nie chcą płacić mesznego, a ponieważ p. minister zabronił egzekucyą administracyjną ściągać tych należności, tedy p. Perkuhn zawezwał dozór kościelny, ażeby porozumiał się z panem Braun co do sądowego dochodzenia meszneg od zalegających, i odebrane za owe meszne pieniądze p. Braun oddał. Z powodu oporu dozoru zagroził p. Perkuhn, że celem ściągnięcia meszneg postara się o ustanowienie mandataryusza do procesu, i to na koszt kościelnego dozoru.

Przeciw tym rozporządzeniom pana Perkuhna zaniósł dozór zażalenie do naczelnego prezesa.

Nowiny polityczne.

Berlin. Doktorzy cesarscy zawyrokowali, iż rany cesarza są znaczne, ale nie niebezpieczne, i że można się spodziewać, iż mimo wstrząśnienia, jakiego z powodu podwójnego morderczego zamachu i nieszczęśliwego przypadku z pancernikiem G. Kurfürst cesarz doznał, silna jego natura zdoła cierpienie wielkie przetrzymać. Najniebezpieczniejszą ranną jest prawa ręka, którą właśnie cesarz kłaniał się ludowi, gdy strzał padł. Stan ogólny zdrowia cesarza się nie pogorszył dotychczas.

Zaraz w niedzielę na wieczór ministrowie zebrali się na naradę z powodu zamachu, ale nic jeszcze nie postanowili, czekając na księcia Bismarka, który w poniedziałek po południu do Berlina przyjechał. Książę następca tronu wraz z żoną natychmiast po odebraniu wiadomości o morderczym na cesarza zamachu Londyn opuścił.

Dalsze szczegóły o mordercy dr. Nobilingu są następujące: Gdy go związanego przywieźli do więzienia zemdlał i trzeba go było do lazaretu odesłać, gdzie go doktorzy opatrzyli i rany jego lodem obkładać kazali. Mimo stanu, w jakim się znajdował, wzięto go zaraz na spytki, w których miał dobrowolnie zeznać, że już od 6 miesięcy nosił się z myślą zabicia cesarza i że na pierwszą wiadomość o zamachu Hoedla nieskończenie żałował, że go inny w tym zamiarze morderczym uprzedził. Przyznał też, że będąc socyalnym demokratą ma wspólników, ale ich nie wyda. Policya też wyśledziła, że Nobiling w ostatnich dniach pobytu swego w Berlinie wczesnym rankiem jakichś ludzi w roboczem ubraniu u siebie przyjmował i zachowywał ścisłe stosunki z jakimś socyalistą z wyższego stanu, który nie zbyt dawno do Paryża wyjechał.

Po zamachu też nadszedł do mordercy z Paryża list, który sądowi wręczono.

Do tych szczegółów dodają też i ten, że Nobiling katolicką „Germanię" czytał i trzymał, bo znaleziono w jego pomieszkaniu obok znacznej i cennej biblioteki, cały kwartalnik tego katolickiego pisma. A „Pos. Ztg." dodaje, że Nobiling Niemiec i protestant w Niemczech wychowany, polskim mimo to mówi akcentem i zawsze wielką okazywał dla Polaków życzliwość. Jest to zresztą człek średniego wzrostu, dobrze zbudowany, o wysokiem czole i myślącej twarzy. Spojrzenie ma tylko ostre, fanatyzmem i namiętnością przejęte. Włosy i broda są rudawe. Majątku własnego posiada 9 tysięcy marek i biedy nigdy nie zaznał. Ojciec jego trzy razy ożeniony, nie żył dobrze z trzecią żoną, a matką mordercy i jego trzech braci i w przystępie rozpaczy zastrzelił się.

Znajomi i krewni Nobilinga zeznają, iż to jest spokojny, pracowity, starający, oszczędny człowiek, nie mający żadnych złych namiętności i nie pojmują, jakim sposobem mógł zbrodnią tak wielką popełnić. W liście pisanym w wilią zamachu do sióstr przyrodnich w Poznaniu, zamieszkałych na Piekarach, ani słówkiem nie wspomniał o swym zbrodniczym zamiarze.

— W parę chwil po zamachu aresztowano w Berlinie kobietę jakąś i młodego człowieka nazwiskiem Jacob, którzy dopuścili się, mówiąc o zamachu, obrazy majestatu. Donoszą też, że z myślą zbrodni lud niemiecki oswaja się coraz bardziej i tak lekko tę rzecz traktuje, iż młodzi ludzie publicznie się przechwalają, że to nie sztuka, że oni sami by to potrafili i lepiej jeszcze. Jeden z takich samochwalców występku mówił w tych dniach: „No kiedy już i do cesarza i do księcia następcy tronu strzelali, czas teraz na księcia Fryderyka Karola." Jak do tego pukną pod Lipami, dostanę za tę sztukę 300 m. Ta mowa zaprowadziła go prosto do więzienia, gdzie się przekonano, że zwie się Ernest Schuman, jest lakiernikiem, i ma lat 21.

— W sprawie Hoedla przesłuchiwana matka jego zeznała, że chłopiec ją od lat najmłodszych okradał, i że przed samym wyjazdem wykradł jej przeszło 100 marek z siennika, które tam przed nim schowała. Ojczym zaś Hoedla, szewc Traber, skarżył się na żonę, iż sama chłopaka psuła, na wszystko mu zezwalając. Do pracy zawsze okazywał wstręt nieprzezwyciężony. Treber twierdzi, iż lipskie robotnicze towarzystwo oświaty przyczynia się najwięcej do szerzenia socyalizmu, gdyż w nim 16letnie smarkacze przysłuchują się na zebraniach mowom takich Beblów, Liebknechtów i Mostów. Ale Hoedel i w tem towarzystwie tak się źle zachowywał, że go z niego wyrzucić musiano. Piszą, iż nieludzki, szyderczy, Hoedel pierwszy raz okazał pewne wzruszenie, gdy matka jego wychodząc z pokoju sędziego, nie chciała mu podać ręki, mówiąc: „Idź precz odemnie, nie chcę nic o tobie wiedzieć."

„Jakże mnie to wiele kosztowało," zawołała potem matka Hoedla, gdy się drzwi za jej jedynakiem zamknęły! Dla matki złodziej i morderca nie przestał być synem, a może w głębi duszy, obudziło się sumienie, które szepce: Jakim go wychowałaś, takim go masz!

— Pomimo zapewnień lekarzy, iż zdrowie cesarza się nie pogorsza, jest słuszna obawa, aby wiek podeszły i silne moralne wstrząśnienie, dozwoliły cesarzowi tak wielkie boleści przetrzymać. W nocy z poniedziałku na wtorek cesarz spał tylko półtorej godziny. Loftek i śrótu z ran wyciągnąć doktorzy nie mogą, z powodu znacznego opuchnięcia części skaleczonych i obawy znacznej utraty krwi. Nawet z obandażowywaniem ran trzeba postępować bardzo ostrożnie. Zresztą cesarz ma być swobodny a nawet z otoczeniem swem chwilowo żartobliwy. Gorączki nie ma. Cała rodzina cesarska zebrała się już u łoża chorego. Przestrzelony 18 razy hełm, podziurawiony płaszcz, koszulę i kamizelkę cesarską przesłano sędziemu śledczemu.

Morderca Nobiling jest bardzo chory i nie ma nadziei utrzymania go przy życiu. Dwie kule tkwią w głowie jego, wyjąć ich nie podobna, a mózg musi być naruszony, bo materya mózgowa rankami dwoma wychodzi. Przytomność utracił zupełnie, matki i siostry już nie poznaje. Dzień i noc czuwają nad nim komisarze i sędziowie, by uchwycić chwilę przytomności, w której by go wybadać można było. Zapewniają, iż matka jego w niedzielę na wieczór, gdy miał jeszcze przytomność, w ten sposób przy sędziach go badała: „Karolu, Karolu, nie długo może staniesz przed sądem Bożym, ulżej sumieniowi twemu i powiedz prawdę. Powiedz, czy ci kto dał lub obiecał dać pieniędzy za zastrzelenie cesarza?" — Nie! — „Czy los ten padł na ciebie?" — Mój Boże wyjęknął morderca. — Na to prokurator Tessendorf: „Czy pan temi słowy przyznajesz, iż ciągnęliście gałki na życie cesarza?" — Tak. — Prokurator: „Więc w tym celu istnieje spisek?" — Tak. — Prokurator: „Któż są pańscy wspólnicy." — Tego nie wolno mi powiedzieć.

Morderca miał jeszcze zeznać, iż umyślnie strzelał loftkami, bo jako dobry strzelec wiedział, iż kulą zaledwie raz na 100 razy trafi, a loftkami i śrótem prędzej dosięgnie swojej ofiary. Strzelba zresztą była doskonała.

Policya jest tego zdania, że Nobiling nie należał czynnie do towarzystw socyalistycznych w Niemczech. Jako człowiek wykształcony i dobrego obejścia, byłby dawno już wpadł w oczy policyi, gdyby po zebraniach socyalistycznych bywał, a życie jego przeciwnie było tak spokojne, iż niczyich oczów na siebie nie zwracał, nawet czujnych oczów policyanta. Jeżeli zatem istotnie istnieje spisek na życie cesarza, i Nobiling był tylko jego narzędziem, toć ognisko onego istnieć musi za granicami Niemiec np. w Brukseli, Paryżu lub Londynie. I z Londynu odebrał Nobiling list już po zamachu, a w liście tym opisywano mu manifestacyą, jaką przeciw księciu, następcy tronu, socyaliści w Berlinie urządzili, i łżono książąt pruskich.

Z młodości Nobilinga przytaczają, iż nie był w szkołach ani przez współuczni, ani przez profesorów lubiany, jakkolwiek odznaczał się pilnością i zdolnościami, szczególniej w matematyce. Nawet z własnym bratem nie żył serdecznie, z powodu swego skrytego i upartego charakteru. Główną cechą jego była nawet w młodości niepomiarkowana ambicya.

— W nocy z poniedziałku na wtorek aresztowano w publicznych lokalach Berlina 4 osoby, za nieprzyjazne przeciw rannemu cesarzowi wyrażenia.

Sprawy wschodnie. W obec morderczego na cesarza zamachu bledną wszystkie inne sprawy, nawet sprawa tyle oczekiwanego kongresu. Po zamachu już jednakże, bo 3. czerwca wysłały Niemcy zaproszenia na kongres w Berlinie, 13. czerwca odbyć się mający, do tych wszystkich mocarstw, które traktaty z lat 1856. i 1871. podpisały i mocarstwa te zaprosiny niemieckie przyjęły.

Kongres tedy zbierze się, ale kongres i pokój, to dwa, a nie jedno. Naradzać się dyplomaci będą, ale czy zgodę uradzą? Podane dawniej, a uważane za pewne, punkta porozumienia pomiędzy Anglią a Moskwą ogłosił obecnie lord Salisbury w angielskiej Izbie za zupełnie fałszywe i nie objaśnił, czy istotnie porozumienie z Moskwą nastąpiło, i na jakich warunkach.

Donoszą jednakże z Carogradu, iż rząd turecki wie na pewno, że zgodzono się utworzyć niezależną Bułgaryą w ciaśniejszych atoli granicach, i przyłączyć Tesalią, Epir i wyspę Kretę do Grecyi. Pozostałe przy Turcyi prowincye otrzymają samorząd, pod kontrolą i opieką komisyi międzynarodowej. Sułtan, jako władzca nominalny — co się na polskie najlepiej tłumaczy przez „malowany" — będzie sobie cicho i spokojnie siedział w Carogrodzie.

Serbia i Czarnogóra dostaną tyle ziemi tureckiej, ile im jej przyznać zechce Austrya, a mocarstwo to przez wzgląd na własną skórę, nie będzie dla państewek tych zbyt hojne.

Wszelka jednak pewność zebrania się kongresu nie przeszkadza dalszym zbrojeniom. Obecnie nie tylko Anglia, Moskwa, Turcya i Rumunia, ale i Austrya zbroi i to na lądzie i na morzu. Siedmiogród uważany za bramę, przez którąby najwygodniej Moskalom lub Rumunom wejść było do Węgier, ma być najdalej w 14 dniach postawiony na stopie wojennej. W Dalmacyi kazała zrobić Austrya wygodny gościniec, któryby ją najkrótszą drogą do Hercogowiny zawiódł. W porcie Poli zbroją na gwałt flotę.

— Z Petersburga piszą, że carewicz i jego stronnictwo wielce jest oburzone na cara za uczynione Anglii ustępstwa. Posądzają służących w armii moskiewskiej Niemców, iż oni to wpłynęli pokojowo na umysł cara. Ztąd nienawiść do Niemców zwykła Moskalom wzrasta jeszcze bardziej.

Książę Gorczaków miewa się znowu lepiej.

Hr. Szuwałow wyjechał z Londynu do Petersburga po ostateczne cara co do kongresu rozkazy. Nowy poseł turecki w Moskwie Szakir ba sza wyjechał w tych dniach do Petersburga.

Moskwa. Car tak mało czuje się bezpiecznym w swym kraju, iż miał powiedzieć przed tygodniem do jenerał-gubernatora wileńskiego Albedyńskiego: Pojadę wypocząć na Litwę, w Grodnie będę mieszkał. Na mocy tego rozkazu dawny nasz gmach sejmowy, tak zwany zamek królewski, w którym odbył się ostatni polski sejm rozbiorowy, obecnie mieszkanie i bióro gubernatora, na gwałt wypróżniają i odnawiają. Głos publiczny w tem przypuszczalnem osiedleniu się cara w Grodnie upatrują związek z zapowiedzianym pobytem następcy tronu w Białymstoku, i zapowiedzianym przyjazdem w. księcia Mikołaja do Warszawy, gdzie ma komendę wojsk objąć i uważa to za pewien rodzaj demonstracyi przeciw Austryi lub też za rzeczywiste przygotowania do wojny.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 5. czerwca. Do Boga zwracają się teraz wszyscy, by uprosić łaskę Jego dla Cesarza. We wtorek kościoły protestanckie były przepełnione podczas nabożeństwa w tym celu zapowiedzianego, a urzędnicy wszyscy pokazali się w ubiorach galowych. — Żydzi urządzili także nabożeństwo w synagogach.

— * **„Pos. Ztg."** ubolewa, iż na Walne zebranie Nowego Ziemstwa wybrano aż 36 deputowanych Polaków, a tylko, o zgrozo!, trzech Niemców. Na szczęście pobitych temi wyborami Niemców sam naczelny prezes ma prawo 18 wybrać deputowanych, a widocznie niema obawy, aby wybór jego padł na Polaków. Z tem wszystkiem my mamy i tak większość 15 głosów. Jest podobno pewność, iż Walne zebranie zgodzi się jednomyślnie na dawanie pożyczek na grunta niżej 15 tysięcy marek otaksowanej wartości.

— * **Z powodu** tego, iż morderca Nobiling przyznał się jawnie do zasad socyalistycznych, zrobiła policya rewizyą i w tutejszem socyalnem stowarzyszeniu „Concordia" i wszelkie pisma i papiery zabrała.

Oprócz tego aresztowano zecera Ed. Primascha z drukarni Deckera i Spół., za to, że jak tylko nadeszła wiadomość o zamachu na cesarza, pochwalnie się wyraził w pewnej restauracyi na W. Rycerskiej ulicy o tem zamachu. Ów Primasch jest rodem z Stralsundu na Pomorzu, ma lat 53, nie żyje ze żoną swoją i od dawna starał się socyalizm między kolegami szerzyć.

— Zecer Primasch, wiceprezes tutejszych socyalistów, został dziś przez sąd, na który publiczność nie wpuszczono, skazany za obrazę cesarza na 4 lata więzienia!

— Borowiaka z Chorzewa pod Lwówkiem aresztowano za to, że się wyraził, iż cesarza tak, czy tak zabiją, bo źle rządzi. Tak donoszą do „Pos. Ztg." Borowiak był porządnie ubrany, ma lat 41, siedzi w Międzyrzeczu. — W Poznaniu aresztowano jakąś niemoralną kobietę za obrazę cesarza podczas ewanielickiego nabożeństwa na placu Wilhelmowskim.

— * **W Grodzisku** skazano piwowarczyka za to, że się cieszył z pierwszego zamachu na cesarza, na 6 miesięcy więzienia. W Pile aresztowano za to samo koszykarza rodem z Bydgoszczy. Koszykarz ma należeć do socyalistów.

— * **Na Miasteczku** podczas strzelnicy i to począwszy od przyszłej niedzieli do środy będą pokazywani Lapończycy, ludzie pochodzący z pod bieguna północnego. Ma to być pierwsza nowość w naszym mieście. Kto jest ciekawym i ma kilka groszy w kieszeni na zbyciu, może się Lapończykom przypatrzyć.

— * **Na wystawie** powszechnej w Paryżu w międzynarodowej czytelni publicznej znajdują się następujące pisma polskie: 1) Czas. 2) Czasopismo Towarzystwa aptekarskiego. 3) Dziennik dla wszystkich. 4) Dziennik polski. 5) Dziennik Poznański. 6) Echo. 7) Gazeta narodowa. 8) Gazeta polska. 9) Gazeta sądowa. 10) Gazeta warszawska. 11) Goniec Wielkopolski. 12) Kłosy. 13) Kuryer codzienny. 14) Kuryer Poznański. 15) Niedziela. 16) Orędownik. 17) Oświata. 18) Przyjaciel domowy. 19) Przyjaciel dzieci. 20) Pszczółka. 21) Szkoła. 22) Towarzysz pilnych dzieci. 23) Tydzień. 24) Tygodnik mód. 25) Tygodnik powszechny. 26) Tygodnik romansów i powieści. 27) Warta. 28) Wiadomości kościelne. 29) Wiek. 30) Wieniec. 31) Zdrowie. 32) Związek.

— * **Mówią**, że car Aleksander po powrocie z armii, wyraził się pewnego dnia bardzo pochlebnie o Polakach i mówił, że nie tylko on zauważył ich przykładne zachowanie się, ale także jednogłośnie złożyli o nich dobre świadectwo wszyscy dowódzcy, a mówiąc to, zwrócił się do ministra wojny jenerała Milutyna, jakby żądając potwierdzenia. Wtedy jenerał Milutyn znany z polakożerczości odparł „tak jest niezaprzeczenie, ale i oficerowie tureccy, którzy się tu znajdują w niewoli, mówili, że nadzwyczaj byli zadowolnieni z Polaków, znajdujących się w służbie tureckiej."

— * **Przy** egzaminie z religii w pewnej szkole zapytał nauczyciel ucznia, ile jest św. Sakramentów. Szybko odpowiedział zapytany pierwszy „chrzest", ale potem długie nastąpiło milczenie, które przerwał nareszcie mały chłopiec wołając z tryumfem wyższości swej wiedzy: ja wiem panie profesorze: drugi

---

O socyalistach
i zarazem
o sprawie socyalnej.

(Dalszy ciąg).

Na każdy z wymienionych trzech czynników produkcyi przypada przy działach rozmaita część produktów, która w rozmaitych czasach i rozmaitych stronach się zmienia. Istnieją bardzo ważne powody tych nierównych działów, wcale od ludzi nie zależne, i dla tego w świecie ludzkim nie możemy w żaden sposób żądać, aby ludzie żyjący z roli, lub tylko z kapitału, albo wreszcie z samej pracy, mieli równe dochody.

Ziemia sama jest rozmaitą. U jednego gleba czarna, grunt pszeniczny, łąki; u drugiego wiele piasków, lasu i błót. Chociaż obaj mają równe obszary, równej pracy dokładają i równym kapitałem obracają, to jednak dochody pierwszego będą większe. Będzie on to zawdzięczał większej płodności swego gruntu. Ale to nie jedyny powód. Lepsza morga za Kostrzynem przyniesie ci mniej dochodu, aniżeli nawet gorsza morga tuż pod Poznaniem i wiemy wszyscy, dla czego. Tych różnic w dochodach, płynących z ziemią, człowiek zmienić nie może, bo przyczyna ich leży albo w przyrodzie samej, albo w stósunkach społecznych.

I na kapitał przypadają rozmaite części przy działach. Kapitał jest niezbędnem narzędziem produkcyi. Musisz go albo sam mieć w posiadaniu, albo szukać go za pośrednictwem kredytu. W pierwszym razie dochód z kapitału będzie się łączył z dochodem z twej pracy osobistej. W drugim razie cały ten dochód podzielisz i powiesz: na moją pracę przypada tyle i tyle a na zapożyczony kapitał tyle a tyle. Wiele ludzie mają oddawać — płacić — od pożyczenia kapitału, zależy od umowy między ludźmi, a na tę umowę oddziaływają następujące stósunki. Jeżeli jest wielu kapitalistów gotowych do wypożyczenia swych kapitałów, a mało przedsiębiorców potrzebujących kapitałów, to kapitałów będzie więcej, aniżeli ich potrzeba, i kapitaliści pożyczą po tańszym procencie, bo inaczej nic im kapitał nie przyniesie. Przy odwrotnym stósunku, gdy jest wielu przedsiębiorców potrzebujących kapitałów, a kapitalistów w ogóle mało, albo kapitaliści z innych powodów drożą się z pożyczkami, wtedy trzeba będzie dać większy procent, by kapitalistów większemi zyskami skłonić do wypożyczania. Skutkiem tego raz procent spada, drugi raz idzie w górę. W krajach zamożnych, gdzie jest wiele kapitałów, będzie procent niski; w Anglii, w Hollandyi płacą $2^1/_2$ 3 od sta. W krajach mało zamożnych, gdzie kapitałów mniej, procent będzie wysoki: w Niemczech płacą 5, 6 od sta; podczas krachu w 1873 roku trzeba było płacić 10 od sta. Z tych powodów ludzie nie mogą żądać, żeby każdemu każda setka kapitału przynosiła równą prowizyą, równe dochody; działy muszą być różne.

I za pracę pobieramy różne płace, bo praca pracy nie równa. Zkąd tu pochodzą te różnice? Pochodzą ztąd, że praca to człowiek, a między ludźmi zachodzą ogromne różnice. Jedni zdolni są tylko do prostych robót i muszą pracować głównie muszkułami, ale ten jest wysoki, ten niski, ten silny, ten słaby, ten zgrabny, zwinny, ten ułomny, kaleka. Czy skutek pracy będzie równy u wszystkich? Inni wyuczą się pracy w rozmaitych zawodach, przyswoją sobie mechaniczne i techniczne znajomości, a jednakowoż zachodzą wielkie różnice między nimi, bo jednemu dał Bóg więcej talentu, drugiemu rodzice lepsze szkoły, a trzeci, rzutki, poszedł w świat między ludzi i widział, czego wielu z jego rówieśników widzieć nigdy nie będzie. Inne jeszcze zachodzą różnice, bo jedni pracują rzetelniej, sumienniej, wytrwalej, a na drugich opieszałych, leniwych spuszczać się nie można. Moralność cnotliwość, umiejętność, bystrość, energia, zręczność, siły fizyczne, wszystko to stanowi o pracy człowieka, a ludzie przychodzą już na świat z rozmaitem wyposażeniem i serca i głowy i ciała. Różnice te tworzy Pan Bóg a ludzie je wychowaniem zwiększają lub zmniejszają, ale ich zupełnie zagładzić nie mogą. Jakże więc ludzie mają i mogą mieć równe dochody z swej pracy?

To jest jeden z bardzo ważnych powodów różnej płacy za pracę, różnego zarobku za robotę.

Drugi powód jest niemniej ważny.

Ludzie, którzy się tylko z pracy utrzymują, otrzymują dochody z swej pracy tylko wtedy, gdy pracę swą wynajmują drugim, którzy są w posiadaniu narzędzi produkcyi, tak ziemi jak kapitału. Z powodu tego układają się w świecie ludzkim dwa koła: koło robotników i koło kapitalistów, a przez tych kapitalistów możemy rozumieć wszystkich tych właścicieli, co posiadają grunta, kamienice, warsztaty, fabryki, handle i gotówkę w pieniądzach. Jedni potrzebują drugich, bo jedni bez drugich nic nie zrobią. Rozpoczyna się tedy umowa i pomiędzy obudwoma kołami układają się stósunki tak: że jeżeli do kapitalistów zgłasza się więcej robotników, aniżeli ich tamci zatrudnić mogą, to wtedy robotnik będzie tańszy, czyli jego zarobek mniejszy. W odwrotnym wypadku, gdy kapitaliści pragną wielu robotników zatrudnić, a tych się mało zgłasza, wtedy robotnik będzie droższy, czyli zarobek jego większy. Wszakże, jak wynagrodzenie kapitału, czyli stopa procentowa, nie może spaść niżej zera i musi choć 1 od sta wynosić, boby inaczej ludzie nie oszczędzali i kapitałów nie zbierali, tak wynagrodzenie za pracę, czyli zarobek robotnika musi przynajmniej tyle wynosić, aby pokrył koszta utrzymania robotnika i jego rodziny, przynajmniej najskromniejsze, inaczej bowiem klasa robotników będzie wymierała z nędzy.

Widzimy, że w samych czynnikach produkcyi zachodzą bardzo liczne różnice, które sprawiają, że przy działach produkta bywają pomiędzy ludzi w bardzo różnych częściach porozdzielane.

Tak się tworzą w świecie ludzkim różnice majątkowe, tak powstają klasy bogaczów, zamożnych, średniomiennych, ubogich. Na to nie ma w świecie środka. Kto tu żąda równości majątkowej, ten musi najprzód zaapelować do Pana Boga, żeby inaczej urządził kulę ziemską, wszędzie dał ziemi równą płodność, równe bogactwo kruszców i kopalni, równo wody zarybił, równo kazał wiać wiatrom, lać deszczom spadać gradom i bić piorunom. Dopóki odpowiedź na apelacyą u Pana Boga nie nastąpi, musi być „wola Jego tak na ziemi, jako i na niebie" i różnice majątkowe istnieć muszą. Z głodu umierać nie potrzebuje, kogo Pan Bóg stworzył, ale wszyscy zarówno używać i być bogatymi nie możemy.

W granicach, jakie Bóg ludzkości palcem swej mądrości nakreślił, znajdują się przestrzenie, w

Sakrament „szczepienie ospy“. Tak teraz uczą religii!

— * **Z Warszawy** donoszą, iż na rozkaz rządu przyjmowano tam szacha perskiego muzyką iluminacyą i puszczaniem fajerwerków. „Syn nieba“ — bo tak się zwać każą szachowie Persyi, — objechał miasto, był tu i tam, ale najlepiej mu się podobał balet warszawski, podzielając w tem gust wykształcony samego cara, który w Warszawie najbardziej ceni zgrabne skoki i susy baletniczek. Panie warszawskie olśniewał szach brylantami, któremi guzy i naramienniki jego mundura nabite były. W sobotę wyjechał z Warszawy i zjechał do Berlina, nazajutrz właśnie w czasie zamachu na cesarza. Cóż sobie wszechwładny władzca perski o stósunkach europejskich pomyśli?

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Cesarzowa przybyła do Berlina już w poniedziałek z córką, w. księżną badeńską. Obie Wysokie panie były w grubej żałobie, łzami zalane, tysiące ludu wyszło na ulice na ich powitanie. Przybywszy do pałacu, udały się natychmiast do komnaty zranionego cesarza.

— Publiczność niemiecka jest przerażoną, że królobójca Nobiling należy do ludzi wykształconych, dobrego wychowania i spokojnych. Lękają się, żeby więcej takich nie było, bo teraz przyznają, że pomiędzy akademikami jest wielu takich, którzy się przejmują zasadami socyalistycznemi.

— Pismo żyda Mossego, wychodzące w Berlinie, puściło wieść, że dr. Nobiling musiał być w związku z „Germanią“, ponieważ ją u niego znaleziono, którą to potwarz „Germania“ stanowczo odpiera. Żydy spędzają odpowiedzialność na wszystkich, byle siebie zasłonić i własnej skóry nie nadstawić, bo wiedzą, co sami zawinili.

— Oba strzały, dane przez dr. Nobilinga, były tak silne, że publiczność na ulicy myślała w pierwszej chwili, iż trzasły bomby Orsiniego. Gdy spostrzeżono, że cesarz leżał w powozie jak nieżywy i z policzka krew mu się lała, powstał śród ludu krzyk: „Nasz kochany cesarz zabity! — nie żyje!“ W powozie pozostało wiele krwi, powóz był śrutem postrzelany. Gdyby cesarz nie był miał helmu ale kaszkiet, byłby śrót z pewnością wpadł przez czaszkę do mózgu.

— Gdy cesarza przywieziono do pałacu, zawołał: „Nie pojmuję, dla czego do mnie ciągle strzelają.“ O godz. 6. miał być dany obiad dla szacha perskiego; cesarz przypominając to sobie, rzekł żartobliwie: „Biedny szach będzie się musiał obejść bez obiadu.“

— Lekarze przywołani stwierdzili: że w prawem ramieniu jest 7 ran, w lewem ramieniu aż ku plecom 20, na szyi 6, po lewej stronie głowy i w twarzy 5—6 ran; wiele śrótów odprysło, skaleczywszy tylko skórę.

— Ulice około pałacu królewskiego są zamknięte dla powozów i dla pieszych.

— Hoteliście Hołtfeuerowi, który pierwszy wpadł do pokoju Nobilinga, ztrzaskał tenże tak szczękę, że musiano dwa razy operacyą podejmować, aby wyjąć nabój i potrzaskane kości. Kula wpadła przy brodzie z prawej strony, a wyszła koło ucha.

— W pomieszkaniu królobójcy znaleziono 11 kufelków od piwa, z czego wnosić należy, że musiał przyjmować u siebie liczniejsze towarzystwo socyalistów.

— Przy Nobilingu siedzą ciągle sędziowie, i czekają, czy nie zyska choć na chwilę przytomności, aby coś z niego wydobyć; siedzi także przy nim pastor. — W poniedziałek nie mogli go wcale przesłuchiwać, bo ciągle był bez przytomności. Leją mu rosół mocny w gardło, aby go przy życiu uratować.

— O młodości Nobilinga piszą, że w szkołach był bardzo pilny i uzdolniony; egzamin abiturycncki złożył bardzo dobry, równocześnie z bratem swoim. Matka mówi, że był gorączka. Gospodynie, u których mieszkał w Berlinie od roku 1876 chwalą go, że był nadzwyczaj porządny, dobry, grzeczny i tak spokojny i tak cały dzień zajęty, tak, że go nieraz pytały: czemu taki poważny i smutny. Odpowiadał, że ma kłopoty. Podczas studiów na uniwersytecie był bardzo pilny i z zamiłowaniem zajmował się ekonomią polityczną.

— Kiedy strzały padły, trzech ministrów nie było; ks. Bismark przejeżdżał się w powozie, gdy go wieść o tem doszła.

Berlin, 4. bm. godz. 11. min. 30. Następca tronu siedzi ciągle przy łożu ojca. — Ks. Bismark, przybywszy do Berlina, nie poszedł zaraz do pałacu, ale wprzódy wywiadywał się obszernie o zamachu.

godz. 12. Cesarz przepędził ostatnią noc spokojnie.

Berlin 4. mb. W ostatniej nocy aresztowano 4 ludzi, socyalistów, którzy w restauracyach głośno obrażali cesarza. Hełm, koszulę, kamizelkę i surdut, które cesarz miał na sobie w chwili zamachu, przesłano sędziemu śledczemu. Nobiling jeszcze żyje, ale jest bez przytomności.

Berlin, 4. bm. godz. 4. min. 30 z południa. Książę Bismark udał się do pałacu. Do 5. god. nic się nie zmieniło w stanie cesarza.

Berlin, 4. b. m. Za radą następczyni tronu przełożono cesarza w wygodniejsze łoże żelazne jej męża o godz. 10. Następczyni tronu zajęła się tem sama wraz z w. księżną badeńską. Co godzinę przychodzą następca tronu wraz z małżonką do cesarza.

— „Post,“ organ ministrów pisze: że rząd chwyci się energicznych środków, ale nie powiada jakich.

Berlin, 4. bm. Dzisiejsza rada ministrów nie postanowiła nic pewnego, tylko się zastanawiała nad położeniem publicznem. Ministrowie mówili wiele o tem, aby podczas choroby cesarza wziął w rękę rządy następca tronu. Cesarz jest pozornie zdrów, ale bardzo słaby. Lękają się, aby śrót w lewem ramieniu nie zranił bardzo ważnej żyły.

Elberfeld, 4. mb. W Barmen w niedzielę przed południem głosił jakiś robotnik w dwóch restauracyach, że tego dnia będą strzelali do cesarza. Świadkowie to potwierdzili i teraz szukają tego robotnika.

Berlin. Matka Nobilinga miała znaczny majątek i poszła za oficera z długami. Nobiling rozmawiając z kimś około Wielkiejnocy, przy czyszczeniu broni, wyraził się: że to głupia rzecz, iż samobójcy, odbierając sobie życie, nic sprzątną ze świata jakiego księcia.“ Na zapytanie, jak daleko broń jego niesie, odpowiedział, że niedaleko, ale każdego ulicą przechodzącego, może z okna zabić. — W strzelaniu z dubeltowki ćwiczył się od dawna. Żył nadzwyczaj skromnie, występował skromnie, mówił bardzo mało, abonował prócz 3

---

których się człowiek dość swobodnie poruszać może, i myśleć o tem, aby te części, jakie na niego przy działach spadają, nie były przez niego samego zmniejszane i żeby się skutkiem tego różnice majątkowe między ludźmi jeszcze więcej nie zwiększały.

Patrzymy w świecie ludzkim na dwa koła, na kapitalistów, to jest właścicieli narzędzi produkcyi, i robotników, właścicieli sił pracy. Oba koła pracują razem i wypracowane produkta dzielą między siebie. Rozwój dobrobytu w całej społeczności zależy nie tylko od tego, jakie działy przypadają na każde koło, ale i od tego, co się w każdem kole z temi działami dzieje. Cały roczny dochód produkcyi, już rozdzielony między oba koła, winien być tak użyty, aby jedna część jego wróciła do produkcyi na jej podniesienie, zatem, aby była zaoszczędzona jako kapitał, druga zaś część była użytą na spożycie, na niezbędne potrzeby życia, jego wygody i przyjemności. Im więcej z dochodów swoich zaoszczędzają ludzie na kapitał, tem większy następuje narost kapitału; początkowo część na spożycie oddzielona staje się przez to mniejszą, życie bywa skromniejsze, ale następnie skutkiem narostu kapitałów zwiększają się dochody i utrzymanie życia staje się nie tylko dostatniejszem, lecz i pewniejszem. Jeżeli właściciele kapitałów wydają wiele na życie wygodne, zbytkowne, a mało kapitałów zaoszczędzają dla produkcyi, wtedy zarobek robotników, który należy do kosztów produkcyi, musi upadać. W kole kapitalistów powstają wielkie bogactwa, służące wesołemu życiu, w kole robotników niedostatek; różnice majątkowe stają się coraz większe. Po stronie kapitalistów widać napiętrzone bogactwa, życie zbytkowe w połączeniu z upadkiem moralności; po stronie robotników zaś niedostatek, niepewność życia, nędza, choroby, wielka śmiertelność także w połączeniu z upadkiem moralności, bo ze zdziczeniem moralnem.

Wtedy całe ciało społeczne choruje a jego niedomagania zowiemy chorobami socyalnemi.

Czerstwość zdrowia tylko tam istnieje, gdzie się znajduje umiarkowanie w prowadzeniu życia, gdzie się gromadzą kapitały nie z chciwości grosza, ale w myśli dobra ogólnego, aby z nagromadzonego bogactwa korzystać mogły oba koła tak kapitalistów, jak robotników.

Takeśmy wreszcie dobili do końca i zamknęliśmy przegląd budowy dzisiejszego świata ludzkiego.

Nudna to może była rzecz, bo trwała dość długo i myśmy Ci dotąd nic jeszcze, Szanowny Czytelniku, o socyalistach nie powiedzieli. Ale mieliśmy dwie drogi do wyboru, albo ująć rzecz krótko i wyłącznie o socyalistach, i wtedy musielibyśmy się ograniczyć na mało zrozumiałych ogólnikach i na rzeczach, o których się dziś każdy z pierwszej lepszej gazety dowie; albo przedstawić w całej zwięzłości plany i dążności dzisiejszych socyalistów niemieckich, a wtedy kilka artykułów choć o samych socyalistach też nie byłoby wystarczyło i rzecz sama byłaby mało zrozumiana bez uwzględnienia dzisiejszych stósunków społecznych.

Wybraliśmy drugą drogę, dłuższą, nudniejszą, ale więcej pouczającą. Staraliśmy się przytem jak najkrócej wszystko przedstawić; produkcyi ledwośmy dotknęli, o wymianie rozpisaliśmy się obszerniej, ale za to jak znowu krótko o działach, a to przecież, jakeśmy powiedzieli, gąszcze socyalne! Lękamy się doprawdy, żeby nam kto wyrzutów za to nie robił, dla tego niech nam wolno będzie raz jeszcze rzutem oka objąć dzisiejszą budowę świata ludzkiego, który w następnym rozdziale rozwalać mamy.

Patrzmy na świat ludzki z góry tak, jak gdybyśmy do niego nie należeli!

Patrz! Na dole, na tym padole, jak w mrowisku, ludzie uwijają się, mozolą, pot z czoła kipi, wszyscy pracują, aby wytworzyć jak najwięcej produktów. Ledwo je z grubszego osiągnęli, już się znowu uwijają, kręcą, wolniej, szybciej, pieszo, końmi, psami, taczkami, wózkami, parą, wodą, błyskawicą, żeby coraz więcej i coraz doskonalsze produkta otrzymać. Powyrabiali rozmaite rzeczy, i takie, które jedzą, piją, któremi się odziewają i życie sobie uprzyjemniają, i takie, które im służą tylko jako narzędzia pracy.

To jest produkcya połączona z wymianą, a w granicach tej dziedziny panuje rozum człowieka. Nie myśl jednak, żeby w tym rozumie było coś twórczego, coś samodzielnego. Nic zgoła! Niczego ta potęga, którą Bóg człowieka uzbroił, oddawszy mu ziemię pod panowanie, nie stworzyła i nie stworzy. Materya i siły, któremi człowiek pracuje, istnieją od wieków przez Boga nadane a człowiek tylko bada, śledzi, poszukuje, odkrywa, wynajduje i zastósowywa. Im więcej tajemnic odkrył rozum człowieka w przyrodzie, tem większą niewolnicą człowieka staje się przyroda, a człowiek tem większym panem przyrody. W tym kierunku posuwa się człowiek w dziedzinie produkcyi połączonej z wymianą coraz dalej, dążąc do coraz większego rozszerzania swego panowania nad zasobami i siłami przyrody i w tem tkwi bogactwo narodów. Biedne narody chodzą zwykle po bogactwach ziemi ojczystej, nie wiedząc, co z niemi począć, nie wiedząc nawet o ich istnieniu. Biedne narody są zawsze ciemne, przyczem ciemnota nie jest następstwem, ale przyczyną biedy.

Spojrzyj po raz drugi, ale w tę stronę, gdzie się działy odbywają. Tu jest panowanie serca człowieka, i tu jest człowiek pozostawiony samemu sobie. Zdaje się, jakoby Bóg z umysłu wyposażył człowieka we wszystko, co mu do produkcyi może być potrzebnem, ale przy działach pozostawił go samego, aby się przypatrzyć: czy też człowiek będzie „kochał bliźniego, jak siebie samego!“

I rozum i serce dopominają się o prawa swoje w świecie ludzkim. Gdzie serce praw nie ma, gdzie jest złe serce, tam musi nastąpić zamieszanie w działach i różnice majątkowe ułożą się w rażący, jaskrawy sposób.

Narody ciemne stają się biednemi we wszystkich członkach; serce nie wiele im pomoże, gdy rozum według woli Bożej nie chce się trudzić podbiciem przyrody pod panowanie swoje; choćby chcieli, nie mają się czem dzielić, bo produkować, to jest pracować, nie umieją.

Narody, u których serce prawa swoje zagubiło, stają się nieszczęśliwemi choćby opływały w dostatki, bo choć jest z czego dzielić, to ludzie nie chcą.

W tych społecznych gąszczach działów, o ile działy nie są kierowane miłością bliźniego, ale podłą chciwością grosza, leże się dzisiejszy socyalizm.

(Ciąg dalszy nastąpi).

niemieckich, jednę polską gazetę. Odwiedzało go wielu młodych ludzi, także pewien starzec ubogi, któremu Nobiling dawał stare ubranie.

— Płaszcz królewski tak jest śrótem podziurawiony, jak gdyby go mole zjadły.

— Dr. Nobiling przestawał w Lipsku z najznaczniejszymi profesorami uniwersytetu. W Dreźnie pracował w król. biurze statystycznem.

— W redakcyi socyalistycznego pisma „Berl. Fr. Presse" zrobiła policya rewizyą i zabrała wiele manuskryptów. Zrewidowano także prywatne pomieszkania socyalistów Mosta, Rakowa, Auera i Szapiry i zabrano wiele listów.

— Z powodu, że u Nobilinga znaleziono „Germanią" zaczęto pod Lipami lżyć to pismo i katolików. W obronie odezwał się pewien młody człowiek katolik i dostał kije od grzecznych Berlińczyków, aż go policyant musiał wziąść w obronę, ale go też i do więzienia zaprowadził. Młody człowiek wytoczy skargę policyi.

Berlin, 5. bm. Buletyn lekarzy z wczoraj godz. 10 wieczorem donosi: że cesarz nie czuł bólu wczoraj wieczorem, podczas dnia zasypiał kilka razy i pożywał z dobrym apetytem.

Berlin, 5. bm. godz. 6. min. 50 rano. Cesarz spał w nocy dobrze. Ogólny stan zdrowia jest zadawalniający. Hr. Arnim pełni jako adjutant służbę przy łożu.

Berlin, 5. bm. Wczoraj późno wieczorem odbyto rewizyą w stowarzyszeniu socyalistów, u Koernera i u Milkiego. Zabrano wszystkie papiery i listy znalezione u socyalisty Milkiego.

— Moltkiemu w liście bezimiennym pogrozili socyaliści, że go zastrzelą, jak jeszcze raz będzie przeciw nim w sejmie występował.

Poczta Redakcyi.

Dla braku miejsca musimy wszystkie nadesłane korespondencye odłożyć do przyszłego numeru.

Redaktor odpowiedzialny
Wiktor Stawiński w Poznaniu.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 5. czerwca.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 5[illegible] kilogra[illegible] [illegible] mrk.	fen.	średn. mrk.	fen.	pośled. mrk.	fen.
Pszenicy	10	35	9	30	8	70
Żyta	6	55	6	30	6	15
Jęczmienia	7	50	6	50	6	20
Owsa	7	40	6	30	6	—

Wrocław, 4. czerwca. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała	20	10	20	90	19	30
[illegible]	19	50	20	10	19	10
Żyto	13	60	12	80	12	40
Jęczmień	15	40	14	20	13	40
Owies	13	20	12	50	11	60
Groch	17	—	15	80	14	40

Kapitały, z dnia 5. czerwca.

Poznańskie listy zastawne	94,80.
Poznańskie listy rentowe	95,40.
Austryjackie banknoty	171,75.
Rosyjskie banknoty	207,75.

Wszelkie listy i **przesyłki** w interesie **Towarzystwa Oświaty Ludowej** przesyłać należy na ręce **sekretarza p. K. Kozłowskiego** Poznań, Strzelecka ulica nr. 21 I. p., — wszelkie zaś **przesyłki pieniężne** na ręce **podskarbiego p. St. Cegielskiego**. Poznań, Podgórna ulica nr. 11. (589)

Dyrekcya Towarzystwa Oświaty Ludowej.

Pewną nadzieję wygranej
jakiej jeszcze nie było!!
podaje znowu sposobność do bardzo korzystnie urządzonego
wielkiego losowania pieniędzy,
zagwarantowanego przez wysoki rząd wolnego miasta Hamburga.
Suma ogólna, która przeznaczoną jest do wylosowania, wynosi
8 milionów 608,000 marek,
i będzie w 7 ciągnięciach uskutecznioną z główną wygraną od
event. 375 tysięcy marek,
spec. 250,000. 125,000. 80,000. 60,000. 50,000. 2 à 40,000. 36,000. 3 à 30,000. 25,000. 5 à 20,000. 6 à 15,000. 26 à 10,000. 31 à 5000. 74 à 4000 etc.
Do pierwszego ciągnięcia, które urzędowo naznaczone jest,
na **12. i 13. czerwca roku bież.,**
rozsyłam całe oryginalne losy . . . . . à Marek 6.
pół . . . . à Marek 3.
ćwiartki . . . . à Marek 1,50
za gotówkę, przekazem pocztowym lub zaliczką do wszystkich stron rzetelnie i zachowując tajemnicę, jako też po ciągnięciu bez zawezwania przysyłam listy wygranych i wygrane pieniądze.
Ponieważ losy przed ciągnięciem są powszechnie bardzo pożądane, przeto upraszam wszelkie zamówienie jak najrychlej i to wprost nadsyłać do banku
(533) **Dawid Levy, Hamburg.**

Tasiemca z głową!
Glisty, robaki oddala kompletnie bez niebezpieczeństwa podług najnowszej metody
(także piśmiennie)
Wilhelm Grünberg,
pomocnik chir. Poznań, św. Marcin nr. 58.
Nawet przy dzieciach w najmłodszym wieku można kuracyą przedsięwziąć.
Najwięcej ludzi choruje na podobne cierpienia, a po większej części lekarze leczą na blednicę, na brak krwi i kurcze żołądkowe.
Pewne oznaki są:
Rzeczywiste odchodzenie drobnych części tasiemca w kształcie tasiemek lub grupek.
Domyślne oznaki są:
bladość twarzy, słabe spojrzenie, sine pasy około ócz, schnienie, zamulenie żołądka, zawsze język obłożony, słabość trawienia, brak apetytu na odmianę z gorączką, mdłości a nawet omdlenia przy czczym żołądku, mocne nagromadzenie się śliny do ust, kwas w żołądku i palenie zgagi, częste bicie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie przy otworze odchodowym i w nosie, kolki, wreszcie żganie i boleści w kiszkach, bicie serca, nieregularności i żganie w bokach.
Środek ten wyłącza kompletnie Cuosso, (Granatwurzel) Santonin i Camala i jest bardzo łatwy do zażywania.
Świadectwa: mogą być w oryginale przedstawione.



Pierwsza nowość w Poznaniu!
na **Miasteczku** przy **Strzelnicy,**
począwszy od **niedzieli tj. 9. bm.** do **środy 12. bm.** będą pokazywani **Lapończycy,** z pod bieguna północnego, z renami, psami morskimi, namiotami i oryginaln. sprzętami. Prawdziwe pochodzenie tych ludzi, zeznali pierwszorzędni znawcy państwa Niemiec, Austryi i Szwajcaryi.
O liczne odwiedzanie upraszają
z szacunkiem
(616) **Böhle & Willardt.**

Wdowiec bezdzietny, 26 lat stary, **rzemieślnik doskonały, poszukuje sobie małżonki** z cokolwiek majątkiem. Dyskrecya pod honorem. **Adr. W. K.** poste rest. **Kościan.** (618)

Kościan, w październiku 1877.
Łaskawy Panie Grunberg
w Poznaniu!
Niniejszem donoszę Panu, że lekarstwo Jego było bardzo doskonałym środkiem na tasiemca, na którego lata długie cierpiałam i w jednej godzinie uwolnioną zostałam i wskutek tego każdemu będę polecała Pański środek na tasiemca. I ja składam moje najserdeczniejsze podziękowanie,
z wysokim szacunkiem
(584d) **Nerlich.**

Za 9 Marek
14 berl. łokci pół wełn. materyi na suknie prima i wielką wel. chustkę damską, 3 pary biał. baweł. pończoch damskich, parę eleg. rękawiczek nicianych dla dam, białą jedwab. damską chustkę na szyję, 3 szt. białych damskich chustek do nosa, czysto lnian. rozsyła wszystko razem za zaliczką 9 Mk. tkactwo
F. Oppenheim'a w Berlinie
Sebastianstrasse nr. 66. (613)

Organista, kawaler, ile możności znający się na gospodarstwie, znajdzie **miejsce natychmiast. Zgłoszenia do p. Langnera,**
(620) św. Marcin nr. 30.

Ogłoszenie!
Na hubach Smuszewskich pod **Wapnem**, w powiecie Wągrowieckim, w pomieszkaniu gospodarza **Marcina Kalki**, **gospodarstwo**, które kupiłem, obejmujące 98 mórg pszennego gruntu, dobrze obsianego
w środę d. 12. czerwca 1878
przed południem od 10 do 5 godz. z południa, będę tenże grunt w całkości lub na parcele **sprzedawał.** Wypłata na 4 lub 5 lat ratami po 6 pct. Na co szanowną Publiczność zapraszam (614)
C. H. Seehagel & Comp.

Rybno saw. per **Kiszkowo** poszukuje **dzierżawcy** na **sad owocowy** z pięknemi owocami i **aleją wiśniową.**

Nowy wiatrak o dwóch gankach, na cylinder i pytel, wraz z nowo wybudowanemi budynkami, tj. budynek mieszkalny, chlewy, stodoła i przytem piekarnia, do tego 2 morgi gruntu drzewem owocowem obsadzone, mam zamiar sprzedać z wolnej ręki. Także i dla pp. młynarzy mam nowy wał do sprzedania.
(604) **Borasz,**
Daszewice p. Kurnik.

Codziennie
sprzedaż **młodego piwa** w **browarze:** (492)
F. Gruszczyński. J. Obrębowicz,
Sapieżyński plac nr. 2.

J. Urbankiewicz,
Wilhelmowski plac nr. 4 I piętro
poleca na porę **wiosenną i latową:**
Ubiory kompletne . . . . od 12 tal.
Paletoty . . . . od 10 tal.
Marynarki, Surduty i **Fraki** od 8 tal.
Spodnie . . . . od $3^{1}/_{3}$ tal.
Kamizelki . . . . . . od $1^{1}/_{3}$ tal.
Ubiory dla **dzieci**, **bieliznę**, **czapki**, **szelki**, **krawatki**, **wełniane koszule**, **gacie i wszelkie** artykuły **garderoby męzkiej.** (489)

Donoszę Szanownej Publiczności, iż z dniem dzisiejszym rozpocząłem
Rżanne piekarstwo
to jest wypiekanie okrągłego chleba.
W. Wolniewicz,
(587) piekarnia, Fryderykowska ul. 10.

Można natychmiast dostać w **dzierżawę**
szynkownią
bardzo korzystną, w **miasteczku**, położonem nad koleją żelazną i w dobrej okolicy. Gdzie? wskaże **Ekspedycya „Orędownika."** (592)
Tylko na listy zaopatrzone w markę pocztową udziela się odpowiedzi.

Ludzi do **tłuczenia kamieni** na **szosie** w **Dębcu** poszukuje
Francke budowniczy,
(615) Półwiejska ulica 22.

Codziennie świeże
drożdże funtowe
poleca (612)
J. N. Leitgeber.

UCZNIA poszukuje
W. Urbański siedlarz,
(611) Podgórna ul. 14 w Poznaniu

Gorbersdorf na Szląsku,
dnia 15. 2. 78.
Wielce szacowny Panie Grunberg!
Składam Panu moją najszczerszą podziękę, za wyleczenie mnie z tasiemca, który tyle lat mnie dręczył i moje zdrowie podkopywał. Jest właściwem dobrodziejstwem dla ludzkości Pański środek, i nie powinien żaden go unikać, kto tylko na tasiemca choruje, lecz owszem go użyć na swoje cierpienia. Jestem bowiem nieomal na nowo odrodzonym, pozbywszy się tego cierpienia i jeszcze raz składam moje najserdeczniejsze podziękowanie. (584)
Łącząc wyraz wysokiego szacunku unizony **P. Rutkowski,**
inspektor zakładu chorych.

Tula, obwód roj. Opolskiej na Szląsku,
dnia 31. 4. 78.
Wielce szacowny Panie Grunberg!
Pozwalam sobie niniejszem donieść Panu o szczęśliwym odejściu tasiemca, który bez wielkiej kuracyi i w krótkim czasie odszedł i czuję się teraz kompletnie zdrowym. W skutek tego, gdzie mi się tylko sposobność nadarzy, nie przestanę Pana polecać i składam Panu jeszcze raz moją najszczerszą podziękę, uniżona
(584) **Marya Trucha.**

Bnino p. Nowymost, 15. maja 1878.
Wielce szacowny Panie Grunberg
w Poznaniu!
Pański środek na tasiemca użyłem podług przepisu i ku wielkiej radości z bardzo dobrym skutkiem. Tasiemiec kompletnie odszedł, i jestem zupełnie zdrowym. Przeto składam Panu tysiąckrotne podziękowania, i żeby żaden nie zaniedbywał, tylko się wprost do Niego udał, na podobne cierpienia. (584b)
Augustyn Liebelt, owczarz.

Chłopak (610)
do posługi niech się zgłosi do
Zakładu Guensza
przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 16,
blisko kościoła św. Marcina.

Teatr amatorski w Golubiu.
W poniedziałek świąteczny dn. 10. czerwca b. r. odegra miejscowa młodzież rzemieślnicza w lokalu p. Samulskiego
I. ***Błażek opętany,***
Wł. Anczyca, krotochwila w jednym akcie ze śpiewami i
II. ***Werbel domowy,***
M. Chomińskiego, obrazek wiejski w jednej odsłonie.
Otwarcie kasy o 7; początek o $7^{1}/_{2}$ god.
Od godziny 5 koncert w ogrodzie.
Biletów nabyć można poprzednio w handlach pp. **P. Lubiejewskiego** i **J. Faustmana.**— Prosi się o liczny udział. (606)



Na ogólne życzenie Szanownej Publiczności odbędzie się w sobotę **dnia 8. b. m.**
Nadzwyczajna przejażdżka
parowcem **„Breslau"**
do **Rogalina.**
Odjazd z Poznania o 7 godzinie z rana.
Odjazd z Rogalina o 6 god. wieczorem.
Pałac i park jest do dyspozycyi Szanownej Publiczności oddany, za osobnem pozwoleniem JWP hr. Raczyńskiego.
Bilety dzienne po 1,50 Mk., dzieci do 10 lat połowę, są do nabycia w cukierniach pp. **A. Pfitznera**, Stary Rynek, **K. Starka**, ul. Wrocławska, u **Szczodrowskiego**, kupca, św. Marcin i w handlu cygar **E. Heymanna**, ul. Wilhelmowska. Oprócz tego i przy **przystani.**
Wyborna restauracya zaopatrzona we wszystko jest na statku urządzona
Zwykłe przejażdżki podług planu do Dębiny w tym dniu wypadają. (617)
Schulz & Dittmann.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 16 III p.